Nro 488.

KURYER POLSKI

WARSZAWA

Sobota dnia 23 Kwietnia r. 1831.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr ark. gr. 10. pojedyn. gr. 6.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Rozkaz dzienny.—Jenerał gubernator miasta stołecznego Warszawy.—Służba lazaretowa, tak ważna część administracji wojennéj, szczególnéj jest troskliwości rządu przedmiotem.— Wszyscy przeto officerowie do dozoru i służby szpitali wojskowych użyci, nietylko nie powinni się uważać jako usunięci od udziału w wielkiéj sprawie odzyskania niepodległości Polski, ale przeciwnie jako współdziałający i czynnie przykładający się do dobra ogólnego. Czas pełnienia tych obowiązków nie będzie straconym. — Niechaj każdy wykonywa gorliwie powierzone mu czynności, niech dopełnia chętnie i z szczerém poświęceniem dane mu rozkazy, a prócz przekonania wewnętrznego, że się przyłożył, z narażeniem nawet własnego zdrowia, do przyniesienia ulgi cierpiącym i rannym w obronie ojczyzny współ-braciom, i istotnéj ztąd zasługi, zapewniam że zapomnianym nie będzie. — Imiona wojskowych wszelkiego stopnia w téj części służby odznaczających się, do wiadomości naczelnego wodza w czasie właściwym poniosę. — W Warszawie d. 20 kwietnia 1831 r.—Jenerał piechoty (podpisano) J. Hr. *Krukowiecki.* Zgodno z oryginałem: szef sztabu gubernatora, major *Noffok.*

Kommissja rządowa spraw wewnętrznych i policji. — Powodowana troskliwością o zachowanie zdrowia mieszkańców, na zasadzie rozporządzenia rządu narodowego z d. 18 b. m. ustanowiła oddzielny komitet centralny zdrowia pod prezydencją doktora Malcza, członka rady ogólnéj, składającéj się z doktorów: Enocha, Jasińskiego fizyka miasta stołecz. Warszawy, Köhlera, Zamelsohna, Janikowskiego, Lebrun, Legallois, Bryery, dodawszy tymże do czynności administracyjnych referenta w kommissji rządowéj spraw wewnętrznych Bierzyńskiego. Ponieważ czynnością tego komitetu jest przedsiębranie środków przeciw okazać się mogącym chorobom, kommissja rządowa wzywa przeto wszystkie władze wojskowe i cywilne, jako też lekarzy praktykujących, tak cywilnych jako i wojskowych, aby wszelkie spostrzeżenia swoje w przedmiocie rzeczonym udzielały spiesznie i bezpośrednio temuż komitetowi i wspólnie z nim działały, w razach zaś nagłych odniesienie się nastąpić może bądź do prezesa komitetu, bądź do któregokolwiek z członków. — W Warszawie dnia 21 kwietnia 1831. — Minister prezydujący (podpisano) *Niemojowski.* — Sekretarz jeneralny, Aug. *Karski.*

Urząd municypalny miasta stołecznego Warszawy. — Gdy według opinji rady ogólnéj lekarskiéj, palenie gnojów nietylko chorobom nie zapobiega, lecz owszem jest zdrowiu szkodliwém; przeto urząd municypalny wzywa niniejszém, ażeby pozapalane gnoje natychmiast ugasić, sprzątnąć i nadal takowego zwyczaju zaniechać. — W Warszawie dnia 19 kwietnia 1831 r. — Vice-prezydent, *Schuch.*

SEJM POLSKI.

Dalszy ciąg posiedzenia izby poselskiéj z dnia 21 b. m.

Zastępca ministra spraw zagranicznych hr. Gustaw Małachowski odpowiedział na uczynione mu interpellacje prawie temi słowy:

Spostrzegam, że nie już zapytania oddzielne szczegółowe, ale cały bieg dyplomacji, ogół

zamiarów i środków przez tęż dyplomacją przedsięwziętych, ulega nieprzewidzianemu dotąd i niezapowiedzianemu zaskarżeniu.

Co do téj ogólnéj kwestji, lubobym mógł ograniczyć się odwołaniem do danych poprzednio tłómaczeń, spieszę jednak chętnie wnijść na pole przez sz. mówcę wskazane.

Oskarża nas o opieszałość i niedołężność; daléj twierdzi: że wszystkie Europy ludy, mając jeden interes, to jest przywrócenie Polski, jedynie chybnym naszym środkom przypisywać należy nieuznanie stanu rzeczy teraźniejszego, i niepoparcie go tak jak spodziéwać się należało.

Nie przeczę ja bynajmniéj, że interes dobrze zrozumiany wszystkich narodów jest, za niepodległym i mocnym bytem Polski, ale niestety, interes narodów a gabinetów nie zawsze jeden. To tylko śmiem zapewnić, że właśnie ciągłém staraniem dyplomacji narodowéj było, wystawić gabinetom Europejskim interes ten ich własny tak styczny z naszym. Pod temi samemi kolorami jak szanowny preopinant, kolorami tylko może mniéj żywo, lubo z równém uczuciem także ciągle sprawę naszą przedstawiałem. Przystępuję do szczegółów:

Wszakże polityka zagraniczna polega na dwóch rodzajach dokumentów. Jedną skazówką są instrukcje dane wysłannikom narodu, drugie są cyrkularze, które zmiany i odcienia przez wypadki wskazane w sobie zawierają. Ogół instrukcji i wszelkie cyrkularze na dniu wczorajszym złożyłem i poddałem pod rozwagę kommissjom izb obu do materji dyplomat: i organ. Te osądzą że prawdziwie są następujące moje co do ducha negocjacji przezemnie rozpoczętych twierdzenia. W braku wszelkiéj dla siebie instrukcji wziąłem za zasadę manifest izb obu, oraz ich czynności. Przeto ciągle i zawsze stałem nietylko przy niepodległości królestwa, ale nawet przy odzyskaniu prowincji Polskich, które Rossja oderwała od nas, a zwrócić po tyle kroć cesarz Alexander obiecywał, a które to bratnie kraje i my teraz ze skutkiem do obrony naszéj powołali. Nie potrzebuję w tém miejscu nawet zapewniać, że ciągle honor narodu był na piérwszym względzie, że piastowałem go z tą drażliwą delikatnością, z którą się honoru osobistego strzeże. Co do rozpoczęcia negocjacji, które preopinant miał za tak łatwe, odwołuję się do poprzednio danych tłómaczeń, co do trudności dla kraju i porządku rzeczy, jeszcze nieuznanych; dla kraju pozycją jeograficzną zamkniętego między tymi właśnie, którzy go byli rozebrali. Co się mogło to się zrobiło. Wreszcie powtarzam: rzecz całą tę pod sąd oddałem wybranników izby, do ich się sądu odwołuję, z tém nadmienieniem, że na ławkach poselskich przez cały szereg lat byłego rządu siedząc, wstąpiłem do rządowych, boście mi kazali, tak długo na nich pozostanę póki każecie; z chęcią zdatniejszym ustąpię, i wrócę z upragnieniem na dawne mnie tak miłe miejsce, po 3ci raz mi dane. Zawsze gotów losu nieść ofiary, gdzie siły chęciom odpowiedzą, już niedawno najboleśniejszą poniósłszy. (*)

Co do szczegółowych i kategorycznych zapytań dep. Krysińskiego, minister treściwie odpowiedział:

Ad 1mum. Ze gdy w rządzie reprezentacyjnym odpowiedzialność czeka tylko ministra: on więc sam ajentów dyplomatycznych mianował.

Ad 2dum. Lubo mógłby odpowiedzialność z czasu dyktatury, oddalić od siebie, bo wówczas nie kierował tym wydziałem służby publicznéj, ale zajęty był organizacją powstania w Sandomierskiém, chętnie jednaki z téj epoki odpowiedzialność przyjmuje.

Instrukcje dane wysłannikom polskim odpowiadały postanowieniom izb: a lubo niektórych wysłano przed 18 grudnia, rząd jednak przewidział, uznanie rewolucji za narodową i w tym duchu udzielił instrukcje. Za podstawę wzię-

---

(*) Tu sz. mówca rozumiał śmierć brata podpułkownika Juliusza Małachowskiego, który w świeżéj bitwie pod *Kazimierzem* miał zginąć śmiercią walecznych. Są to wieści tylko, które objaśni rapport naczelnego wodza.

to żądanie dopełnienia swobód konstytucyjnych, i przyłączenie zabranych prowincji do królestwa jako jedynéj gwarancji; nie wyłączając od tronu Mikołaja.

Ad 3tium. Od upadku dyktatury, zmiana ogólna ajentów nie nastąpiła, i nie było tego wcale potrzeby: dobiérano troskliwie ludzi, którym można było zaufać, a odcienia niewielkie w instrukcjach, nie przeszkadzały ich szczeremu dopełnieniu: gdyby za każdą lekką zmianą uchwał, zmieniać wypadło wszystkie gałęzie władzy, wypadałoby może i izbę poselską odmienić po upadku dyktatury, która z postanowienia izby wypłynęła.

Ad 4tum. Po uznaniu Mikołaja z całą rodziną za odpadłych od tronu, oczywiście zmieniono i instrukcje; odtąd żądano już bezwarunkowéj niepodległości, i połączenia oderwanych przez Rossją prowincji.

Ad 5tum. Jeżeli były gabinetom podawane noty, te obejmowały, objaśnienia prawdziwego położenia rzeczy, i żądania wyżéj wysaczególnione.

Ad 6tum. Trudno było żądać od dworów, które teraźniejszego bytu naszego jeszcze nie uznały, kommunikacji dyplomatycznych.

Ad 7mum. Żądaniu temu już zadosyć uczyniono, złożeniem korrespondencji dyplomatycznych, kommissji sejmowéj dyplomatyczno-organicznéj.

Ad 8mum. Na czele rządu narodowego stoi mąż, którego wysokie zdolności i cnoty, zjednały imie europejskie: nie dziw więc, że często różne kommunikacje i dostrzeżenia pod jego adressem bywają przesyłane, lecz tyle jest delikatnym, że expedycji odebranych nie odpieczętuje, nie wezwawszy do obecności ministra, który tym sposobem, wszystko ma u siebie, co mieć powinien.

Kończąc głos swój hr. Gustaw Małachowski, słuchany z wielką ciekawością, powiedziany zręcznie i z talentem, prosił o wolność mówienia dla radcy stanu hr. Alexandra Wielopolskiego.

Wszyscy zwrócili uwagę, na tego młodego obywatela, który dał się poznać już przed rewolucją z wielkich zdolności, a świéżo umiał przy największym z gabinetów, godnie dla sprawy publicznéj pracować. Piérwszy raz występując w obec poważnéj reprezentacji narodowéj, okazał wiele i talentu i wymowy parlamentarskiéj. Prosił na wstępie o względność, gdy mu przychodzi odpowiadać na głos wymownego reprezentanta, i zaczął od zrobienia zarzutu temuż reprezentantowi, iż kwestji swoich poprzednio nie kommunikował ministerjum, przez coby można było dokładniéj i stósownie odpowiedź przygotować.

Oprócz objaśnień udzielonych przez samego ministra z głosu hr. Wielopolskiego wypłynęło i to: że nasze starania dyplomatyczne, trzeba na dwa podzielić okresy: piérwszy od wybuchnięcia narodowego powstania, aż do detronizacji Mikołaja, drugi, po tym pamiętnym akcie. Hr. Wielopolski wyjechał z poleceniami rządowemi za dyktatury, i sam podał projekt do instrkucji, jaka mu być miała udzieloną. W projekcie tym, objął dwa wypadki, i przewidywał detronizacją Mikołaja; w takim zaś razie położył w instrukcji, żądanie bezwarunkowéj niepodległości: lecz ten drugi punkt wymazano w kancellarji dyktatorskiéj. Pracując w Londynie starał się przedewszystkiém objaśnić i rząd i publiczność o prawdziwém położeniu rzeczy w Polsce, i nim dostał uwiadomienie o detronizacji Mikołaja, żądał tylko dopełnienia konstytucji i traktatów, to jest przyłączenia do królestwa prowincji polskich przez Rossją zabranych. Po detronizacji zaś, żądał bezwarunkowéj niepodległości. Chociaż instrukcje, z powodu tego wielkiego aktu sejmowego, zmienione zostały, uważał jednak, że je mógł dopełniać, bo naród w którego interessie działał nie zmienił się, a on tylko dla swojego kraju, bez względu na osoby i zdania pracował. Objaśnił wreszcie troskliwość dep. Krysińskiego, z powodu artykułu kurjera Angielskiego, rozebrał go w całéj

obszerności i dowiódł, że i rząd Angielski i publiczność, wiedziały że nie partja, ale naród Polski powstał.

Dep. Krysiński, nie widział wiele w objaśnieniach ministerjum: uważał spreczność w żądaniu dopełnienia traktatów, i przyłączenia prowincji Polskich, i oświadczył, że skutki prac naszych dyplomatycznych ograniczają się na zero. Sądził nawet, że Hr. Wielopolski, żądając w Anglji dopełnienia trakatów, żądał tylko 8 województw i konstytucji minus Rożnieckim, Makrotem i t. d.

Dep. Wołowski sądził, że już 18go grudnia sejm żądał niepodległości Polski, i że wprost bezwarunkowo od początku prac dyplomatycznych, trzeba jéj było żądać. Iminister spraw zagranicznych i Hr. Wielopolski, odpowiedzieli na te głosy, zawsza zwracając do objawień jakie poprzednio uczynili, i zapewniając, że od początku samego, żądali bezwarunkowego przyłączenia prowincji zabranych.

Poseł Swidziński, wystąpił z obroną ministerjum, i okazywał, że to zrobiło co mogło zrobić: Poseł Kaczkowski oświadczył że nie zna kommissji sejmowéj dyplomatycznéj, bo podług konstytucji jest ich tylko 3 Marszałek i kilku reprezentantów przekonywali sz. posła, że w braku innéj, uważano za kommissją dyplomatyczną, kommissją organiczną: że nawet przy wyborach do kommissjów, taki jéj przymiot nadano. Już się zabierało do wielkiéj i rozległéj dyskussji, gdy w tém powstał poseł Ziemecki i rzekł: „Tracimy czas potrzebny dla rozbierania ważnych projektów: dyplomacja nasza w położeniu w jakiém jesteśmy, nie mogła wielkich osięgnąć skutków, po co ją mordować mniéj potrzebnemi pytaniami?... Nasza dyplomacja spoczywa na pałaszu. W obozie Skrzyneckiego ważą się losy narodu, jak zwyciężymy, przemówi za nami świat i polityka.... wtenczas będziemy politykować.“

To energiczne przymówienie podobało się izbie. Marszałek oświadczył, że zdaje się, iż izba poprzestać może na objaśnieniach rządowych, i wezwał, aby jeżeli kto ma do nadmienienia co w téj materji, aby głos zabrał: nikt głosu nie żądał.

Tak się skończyły owe sławne interpellacje, jak się pospolicie we wszystkich parlemantach kończą.... na niczém. Byłoby daleko przyzwoiciej, gdyby wedle wniosku dep. Krysińskiego delegowano mały komitet, dla przejrzenia złożonych papierów, i zrobienia stosownego izbie rapportu.

W końcu sessji, wzięto pod rozwagę, projekt rządowy, o kredycie miljona złotych, na założenie magazynów rezerwowych: po krótkich dyskussjach odwołano posiedzenie do dnia następnego.

ROŻNE WIADOMOSCI.

Onegdaj odbyło się nabożeństwo w kościele XX. Franciszkanów, za poległych braci naszych. Mowy mieli X. Piasecki gwardjan, i obywatele Miklaszewski, Dmochowski i Gołek.

X. Karol Diehl, prezes konsystorza ewangelickiego w Polsce, po długiéj chorobie umarł w Poznaniu 17 b. m.

Spodziewany w tych dniach w stolicy szanowny Niemcewicz.

Xiaże Leon Sapieha przybył z Paryża; pojechał natychmiast do głównéj kwatery naczelnego wodza.

Jenerał moskiewski Dawidów, z korpusu Tolla, posunął się za Dwernickim. Mówią, że załoga Zamóścia skuteczną naprzeciw niemu zrobiła wycieczkę.

Znaczną ilość broni zabranéj Moskalom, przywieziono w téj chwili do warszawskiego arsenału.

Bardzo wielu dezerterów z wojsk nieprzyjacielskich przechodzi z uzbrojeniem do naszych szeregów. Zapewniają, że officerom i żołnierzom Polakom, będącym w wojsku moskiewskiém, nie wolno mówić po polsku pod karą śmierci.

Codzień liczni mieszkańcy Warszawy, odwiedzają sławną na wieki, za Grochowem olszynę. Do dnia dzisiejszego pełno znaleźć można kaszkietów, kul, ładunków nawet. Olszyna ta składa się z drobnych drzewek, bardzo gęstych; uważano, że jednego nie masz, któreby parę razy nie było ugodzone kulą. Gdyby człowiek był tak cienki jak palec, i stał w téj olszynie przez cały ciąg bitwy, musiałby albo zginąć, albo odnieść ranę: tak był morderczy i rzęsisty ogień.

W Anglji wielkie robią przygotowania do wypuszczenia znacznéj flotty na otwarte morze.

Gazeta rządowa pruska donosi, że kommunikacją z Petersburgiem odbywa się wodą.

Gazety angielskie życzą nam za króla Xcia Oranji.

Dzienniki paryzkie zapełnione są wyrażeniami najżywszéj radości, z powodu świéżych polskich zwycięztw, i uwielbienia dla naczelnego wodza. Nie ma już żadnego śladu zaburzeń i niespokojności; owszem zaufanie do króla i porządek, wszystkich uszczęśliwia. Rząd nakazał przywrócić statuę Napoleona, na kolumnie Vendome: zrobiło to bardzo przyjemne na publiczności wrażenie. Niektórzy mniemają, że to znak bliskiéj wojny.

Dnia 10 b. m. komitet polski w Paryżu, wyprawił ucztę dla Polaków obecnych w téj stolicy. Lafayette siedział pomiędzy Kniaziewiczem a Platerem. Zgromadzenie było świetne i liczne: sala przepysznie przybrana, ozdobiona chorągwiami trójkolorowemi, polskiemi i litewskiemi. Na około portrety Kościuszki, Lafayetta, Washingtona, Dąbrowskiego, Poniatowskiego, Madalińskiego, Kilińskiego i innych sławnych mężów. Spełniono zdrowie Skrzyneckiego, wojska polskiego i zdrowie Polek. Lafayette przemówił przy téj okoliczności bardzo czule.

Polak Sumienny, zwykłym sobie sposobem tandeciarskim, doniósł dziś przez poprzylepiane kolorowe kartki, że obejmuje *świéżą i ważną wiadomość o wielkiém zwycięztwie Dwernickiego*. Publiczność zawiedziona i zgrozą przejęta, znalazła tylko nędzny kilkowierszowy wypis *niby* z listu z Brodów, bez żadnego oznaczenia faktów i najmniejszéj cechy pewności. Trzeba przecież mieć *sumienie* i uszanowanie dla powszechności, i nie robić zawodu dla sześciu groszy.

(N.) Od dawna cięży zarzut na Panu Wybranieckim z Sokołowa, że przybrał inne nazwisko, gdyż istotnie ma się nazywać Weysowiczem. Pan Wybraniecki udowodnić powinien, że zarzut mu uczyniony jest fałszywym, lub usprawiedliwić urzędownie przybranie cudzego nazwiska. — C. F., obyw. obw. lipnow.

Wyszło z druku dziełko: „przepis musztry dla gwardji narodowéj.“ Sprzedaje się po wszystkich xięgarniach.

Jest do zastanowienia rozprawa, umieszczona w gazetach Petersburgskich, zbijająca zdania tych, którzy widząc wielki Polaków opór, chcą oddać dobrowolnie zabrane prowincje. Oczywista ztąd, że musi tam być silna podobna partja, kiedy aż publicznie o niéj każą pisać.

Przybyło kilku ochotników z Wiédnia dla walczenia w szeregach naszych.

Obywatel z Krakowa Jakowski, nadesłał w ofierze do kommissorjatu wojskowego: koszul cienkich sztuk 6, szarpi cienkich funtów pięć, bandaży pół funta.

Cesarz Mikołaj doniósł publiczności ukazem z d. 3 kwietnia b. r. o wybuchnięciu powstania w gubernji Wileńskiéj, a mianowicie w powiatach Telszewskim, Szawelskim i Rosieńskim. Grozi że będzie karał winnych, a nawet przypomniał sobie dawne barbarzyńskie obyczaje, i oświadcza że i dzieci powstańców, za winę ojca karać postanowił; zajmując ich w rekruty, i odsyłając na linją Kaukazką i Syberją. Ukaz ten jutro umieścimy.

Wyjątek z listu walecznego podofficera artyllerji pisanego do brata dnia 20 kwietnia r. b. w Mińsku. — Pisz do mnie, jeżeli chcesz żebym do ciebie pisał; donieś mi o J...., czy zdrów, powiedz mu że nie przystoi tak walecznemu jak on żołnierzowi wygodnie leżeć pod pierzyną, kiedy trąba wojenna wzywa do obrony ojczyzny. W naszém wojsku męztwo jest bez granic, a ufność wojska w naczelnym wodzu niedowyrażenia. Każda chwila spoczynku, jest nieznośna; boju tylko, i znowu boju, pragnie żołnierz Polski, widząc ziemię ojczystą przez wrogów deptaną. Dam ci tu przykład nieustraszoności Polskiego żołnierza: Wachmistrz K... z 4go szwadronu 2go pułku ułanów z 10 żołnierzami wyjechał na patrol, spotkał cały pluton piechoty (90 ludzi:) rossjiskiéj; wysyła pod dowództwem starego żołnierza swój oddzialik, dla wzięcia tyłu nieprzyjacielowi, sam zaś aby go złudzić, o 50 kroków z wymierzonym pistoletem przejechał przed frontem całego plutonu rossjiskiego; zdumiony nieprzyjaciel nie uczynił żadnego wystrzału do wachmistrza, a tymczasem, dzielne ułany tak natarczywie uderzyły z tyłu, że biédne Moskaliska prosili ze łzami o pardon. Możeż być co podobnego? Gdyby nam Mikołaj i 5 razy jeszcze więcéj przysłał tych nieszczęsnych niewolników, potrafim ich pobić, zabrać w niewolę, i uczynić ich w niewoli naszéj wolnymi; przy pomocy Boga i naczelnego wodza.

—Deklaracja Antoniego Budziszewskiego, którą izba poselska na posiedzeniu dnia 19 b. m. uchwaliła podać do druku.

Prześwietna izbo poselska!

Jako do władzy najwyższéj, w twoje zatém ręce

prześwietna izbo poselska składam następującą z méj strony deklaracją:

Że w wioskach moich Puchałach, Gaci i Pniewie, grunta jakie są posiadane przez włościan wraz z budowlami najporządniejszemi, oddaję na wieczny czynsz podług tych samych zasad, jakie przez sejm uchwalone będą co do dóbr narodowych, dozwalając nietylko tym, którzy je teraz posiadają, ale i ze strony, obcym włościanom dzierżyć.

Nadto żołnierzom, którzy z respective wiosek po ukończonéj wojnie wrócą, każdemu jednę z pomienionych siedzib oddaję, a to na wieczne czasy bez opłaty jakiegokolwiek czynszu lub daniny.

Tę moję deklaracją uważam za obowiązującą mnie i święcie dotrzymać ją przyrzekam, dodając, iż gdyby prześwietna izba uznała potrzebę potwierdzenia jéj notarjalnego, dopełnię tego niezwłocznie. — W Warszawie, d. 17 kwietnia 1831 r. — A. *Budziszewski*, z obwodu łomżyńskiego.

Umieszczamy mowę prezesa rady municypalnéj professora Garbińskiego, mianą na posiedzeniu obywateli, po wezwaniu wodza naczelnego, o uzbrojenie Warszawy.

Obywatele! Odczytana dopiéro odezwa naczelnego wodza, szczytna, obywatelska, cała nacechowana patrjotyzmem, i uroczystém zaręczeniem, ufnością pomyślnych skutków sprawie powszechnéj, długo zaiste w sercach waszych głosem anioła, odbijać się będzie. W téj tak poważnéj chwili, pozwólcie spółobywatele moi, abym jako przewodniczący radzie, wolę i życzenia wasze wyobrażającéj, przemówił; nie dla obudzenia zapału miłości ojczyzny, na którym wam nie zbywa, ale raczéj, dla skreślenia choć w części myśli i uczuć, które obecnie każdego z nas przejmują.

Długo, bez litości, rozdzielani od siebie, szarpani w ojców naszych siedzibach, nieszczęśliwi wygnańcy, w dalekich krajach krew potokami lejąc za cudze swobody i prawa, a dla własnych tylekroć naprózno wzywający opieki; poniżani, nękani, zdradzani przez piérwszych mocarzów świata wtenczas właśnie, kiedy męztwo i niczém niesplamiona wierność nasza, podwajała ich tryumfy i potęgę; za cudzoziemców na własnéj uważani ziemi, słowem, ze wszystkich stron prześladowani od nieubłaganego losu; nigdy i na chwilę nie stracili Polacy, upodobanéj, niezachwianéj i niczém nie zatartéj wiary — wiary w zmartwychwstanie wolnéj i niepodległéj ojczyzny.

Ta wiara troskliwie pielęgnowana, i odżywiana z pokoleń do pokoleń, przedarła się aż do miłosierdzia Wszechmocnego, a przy téj najwyższéj, nigdy niezawodzącéj pomocy, wywołała nas do przedsięwzięć, których zdumione narody, zimną swoją rachubą, dotąd jeszcze pojąć nie mogą.

Ta to wiara, w kilkudziesięciu młodzieży, rozniecając odwagę i śmiałość, o jakich dotąd nie spominały dzieje, kilkanaście tysięcy groźnych nieprzyjaciół ze stolicy Piastów wypłasza.

Ta sama wiara, sprawę powstania naszego, w jednéj chwili, jak gdyby od wieków przygotowaną, czyni sprawą powszechną, sprawą wszystkich bez różnicy mieszkańców.

Taką uzbrojone wiarą, bohatérskie wojsko nasze, pod murami Warszawy z nieprzyjacielem, pysznym z nieprzeliczonych hufców, i dział mnogości, mordercze i uporczywe bitwy, z nieustraszoną stacza odwagą. I wtenczas właśnie, kiedy Europa cała, na świéżo przez siebie dla Polski usypanéj mogile stawiać chce pomnik żalu, nietylko łzami ludów, ale i łzami królów skropiony; wtenczas mówię, wojsko nasze, żywym i niczém niezbitym stwierdza przykładem, że go niepodobna zwyciężyć.

Nowy wódz, który talentami i męstwem wywalczył sobie buławę, który krew żołnierzy naszych jako krew bohatérów ocenia, pełen religijnych uczuć, pewien świętości poruczonéj sobie przez naród sprawy, ufał na chwilę, że samowładzca północy ochłonąwszy z piérwszych poruszeń gniewu, przychylnym się okaże ludowi, sprawiedliwości tylko żądającemu. Odpowiedź wodza wojsk nieprzyjacielskich żadnéj rękojmi zaszczytnego pojednania nie przedstawiająca, cały tryb postępowania zmienia. Lud napadnięty, broniący się tylko dotąd, wiarą jedynie swoją i ufnością w Bogu silny, śmiało na dumnego najezdnika zaczepnym bo-

jem uderza, a oto palec Boży ukazuje światu drugiego Dawida burzącego potęgę Goliata: kilkadziesiąt tysięcy poległych lub pojmanych w niewolę nieprzyjaciół, zdobyte działa, w każdą godzinę witane nowe zwycięztwa i trofea; wszystkim ludom, nieumiejącym pojmować i czuć po polsku, wydają się dotąd urojonemi. Wszystko tém świetniejszą nam w dziejach zapewnia kartę: że tylu znakomitych czynów nie plami dumna zarozumiałość; że je otacza czarującym blaskiem cicha, skromna, i religijna radość, i to, mimo tylu krzywd i obelg, spaniałomyślne, braterskie z uzbrojonemi obejście się, które potomność między najcelniejszemi przykładami postępów ludzkości i cywilizacji zapisze.

Kiedy zatém sprawa nasza tak świetnie postępuje; kiedy nieprzyjaciel ze wszech stron napierany, nękany, coraz daléj uchodzi; czemuż Warszawa zbroić się ma od stóp do głowy, jak ów rycerz, na każde natarcie niezłomną pierś nieprzyjacielowi stawić gotowy? Czemuż? nie badajmy oto; ale przeciwnie, uwielbiając przezorną naczelnego wodza we wszystkich szczegółach baczność, ze szczerą gorliwością, z serdecznem poświęceniem się dopełnijmy polecenia. Nie spuszczajmy nadewszystko z uwagi zaręczeń jego, bo świętém jest zaręczenie bogobojnego żołnierza. „Smiało wam zaręczam (mówi on) że zwyciężymy, jeżeli wy obywatele i mieszkańcy, jeżeli wy, ich zwierzchnicy, w obwodzie murów waszych stałém bronienia do upadłego przedsięwzięciem zasileni, choćby najliczniejsze wojsk nieprzyjacielskich zastępy mężnie i cierpliwie odpierać będziecie.“ Jakże więc, Warszawianie wzniosłém, cudownem prawie być może położenie wasze! W waszym patrjotyzmie, w waszém niezłomném wytrwaniu, spoczywa i skuteczność wszelkich działań poświęcającego się bez granic wojska, i cała najświętszéj sprawy pomyślność. Czyliż w takim celu, śmierć nawet sama nie jest uroczystością godową, pomnąc, że umierającemu do grobu towarzyszyć będzie pewność, przechowania bez skazy honoru narodowego, pewność: wywalczenia bytu, praw i swobód ojczyzny.

Pospieszajmy więc, każdy w swoim zakresie, działać, to co nam powinność, co rozognione miłością ojczyzny serce doradzać będzie. Wy nadewszystko, świątobliwi posłannicy Chrystusa, ogłaszajcie w domach Bożych czuwającą nad Polską Opatrzność, przelewajcie z całą czcią religijną w serca dobrego ludu tę prawdę: że naród słusznością sprawy swéj przenikniony, z pokorą ufający Stwórcy, może mimo przemagającą siłę z korzyścią i z tryumfem walczyć przeciw tym, którzy w imieniu religji depczą prawa ludzkości. Niechaj mowa wasza teraz między Warszawianami ten sam roznieca rycerski zapał, jaki rozniecała mowa zakonnika Birkowskiego w walecznych przodkach naszych. A jako przeto imie jego przejmowało postrachem całe bisurmaństwo, tak też i wy, przewielebni kapłani sprawcie: aby imiona wasze postrachem były dla dzisiejszych nieprzyjaciół naszych. Wy zaś członkowie dozoru bóżniczego, którzy kierujecie sumieniem dzieci Izraela, kiedyż, jeśli nie dzisiaj lepszą mieć możecie sposobność przełożyć im dobitnie, że zbliżyła się stanowcza chwila, w któréj niezaprzeczonemi, bo żyjącemi dowodami, rozwiązać mogą to ważne w politycznym świecie pytanie: „Czyli bez narażenia na szwank sprawy powszechnéj, można wszystkich starozakonnych do używania praw obywatelstwa przypuścić?

Słowem, wszyscy bez różnicy łączmy się z sobą. Niechaj cała Warszawa jedne całość, jednę tylko przedstawia rodzinę. Niechaj ustaną różnice religji, urodzenia, godności, majątku: bo gdzie jedynym celem wszystkich, jest ratunek ojczyzny, tam wszyscy równymi i braćmi sobie być winni. Niechaj możny dopomaga ubogiemu w zaopatrzeniu się w dostateczne zapasy żywności; silny niechaj popiera działania słabszego. Niechaj starcy, niewiasty, panowie i starsi cechowi, zachęcają: synów, mężów, braci i czeladź do obeznania się należytego z główniejszemi obrotami żołnierza, a przedewszystkiém z użyciem broni. Nie myślmy teraz o żadnych przeistoczeniach, o nowych projektach; ale raczéj, jak najrychléj bą-

dźmy gotowi, by na piérwsze hasło, w porządku i zupełnéj subordynacji wojskowéj, jak najliczniejsze hufce dobrze uzbrojonych, pospieszyły na wały.

Przy takiém tylko postanowieniu, przy niezwalczonéj nadewszystko, żadnemi okolicznościami, wytrwałości, Warszawa godnie odpowiedzieć może swojemu powołaniu. Wtenczas dopiero godło: „prędzéj umrzeć jak honor narodowy utracić" tyle święte w ustach Polskiego żołnierza, i w ustach waszych, to samo mieć będzie znaczenie. Wtenczas, każdy z was tytuł Warszawianina sprawiedliwie, za najpiérwszy pomiędzy najpiérwszemi zaszczytami policzy. Wtenczas cały świat jednozgodnie powtórzy: Cześć, wieczna cześć bohaterskiéj Warszawie!

Jutro, to jest w niedzielę dnia 24 kwietnia 1831 r. przy ulicy Mostowéj pod Nro 236 w sali umyślnie na to urządzonéj, danym będzie wieczór allegoryczny, oprócz widoków kosmoramicznych, deklamowane będą rozmaite wiersze stosowne do dzisiejszych okoliczności; zacznie się o godzinie 7méj wieczór. Bilet wnijścia do krzesła złp. 2, i gr. 5 na lazarety Warszawskie, drugie miejsce zł. 1. Biletów na to widowisko dostać można w sklepie ubogich przy ulicy Krakowskie Przedmieście i w składzie Ciechanowskiego przy ulicy Podwale; w niedzielę zaś w kassie teatru rozmaitości. Ponieważ zaś afiszów żadnych nie będzie, doniesienie to niech za afisz posłużyć raczy.

Dla dogodzenia prześwietnéj publiczności, szczególniéj zaś w obecnych słabościach, zamierzyłem na nowo otworzyć Łaźnię parową pod N. 2233 przy ulicy Pokornéj, gdzie podług upodobania chlorowe nacierania z skutkiem dobrym używane być mogą. Łaźnia parowa, wyłączając Niedziele i Piątki, codziennie od godziny 10téj rano do 9téj w wieczór otwartą jest. Przytém zawiadamiam, iż w tymże samym domu instytut fumigacyjny istnieje; osoby więc chcące korzystać z téj dogodności, zgłosić się raczą.

Seeligmann.

☞ Potrzebny jest Terminator od lat 13 do 16 do Handlu win i korzeni przy ulicy Piwnéj Nro 105, którýby posiadał języki: polski, niemiecki, rachunki, był oraz dobréj konduity i moralnych obyczajów.

Osoba uzdatniona do obowiązków Wójta Gminy i do zarządzania gospodarstwem na prowincji lub na rządcę domu, opatrzona jest świadectwami kilkunastoletniemi dobréj konduity. Potrzebujący takowéj osoby raczą swój adres nadesłać do drukarni A. Gałęzowskiego przy ulicy Zabiéj.

ŁAŹNIA PAROWA przy ulicy Pokornéj, skutkiem zaszłych wypadków, przez niejaki czas była zamkniętą, teraz otworzoną została. W dni środowe i sobotnie można w niéj używać kąpieli. Amatorowie, a szczególniéj cierpiący romatyzmy różnorodne, skórne słabości, zatkania humorów i tym podobne; znajdą w niéj, jako najlepiéj urządzonéj, skuteczne środki. Sposób używania tych kąpieli i opisanie słabości, jakie w nich najskuteczniéj leczone być mogą; obejmuje dziełko w języku polskim w drukarni Łątkiewicza wyszłe. Radzę dla cierpiących i dla używających tych kąpieli jako dyetalny środek, aby dziełko takowe sprzedawane po złp. 1 nabyli, a stosując się do niego, niewątpliwie cieszyć się będą czerstwém i zdolném do pracy zdrowiem. — M. K.

Uwiadomia się niniejszém, kogo to dotyczéć może, że pastwisko na Placu Musztry między rogatkami Mokotowskiemi i Jerozolimskiemi miasta stołecznego Warszawy położone, własnością kommissji rządowéj wojny będące, w dzierżawę roczną od d. 1 kwiet. 1831 r. zaczynającą, a z dniem ostatnim grudnia tegoż roku kończącą się więcéj dającemu wypuszczone zostanie. Plac ten musztry ma w ogólności około 624 morgów, z tych morgów 37 są wewnątrz okopów, reszta za okopami miasta położona. Mający chęć dzierżawienia rzeczonego pastwiska, zechcą najpóźniéj do dnia 1 maja 1831 r. podać do komitetu artyllerji i inżenierów, lub do komissji rządowéj wojny, w pałacu przy ulicy Senatorskiéj opieczętowane deklaracje, wiele za rzeczone pastwisko rocznéj opłaty ofiarują. Warunki dzierżawy tamże przejrzane być mogą. Część za okopami będąca osobno, a oddzielnie część wewnątrz okopów dzierżawiona być może. Cena szacunkowa dzierżawy rocznéj, od któréj, mający chęć dzierżawienia, podania swe in plus zaczynać zechcą, t. j: za część piérwszą złp. 2,060, za część drugą złp. 304, czyli za całe rzeczone pastwisko złp. 2,364, wyraźniéj złotych polskich dwa tysiące trzysta sześćdziesiąt cztéry. — W Warszawie dnia 16 kwietnia 1831 r. Z rozkazu komitetu, sekretarz komitetu artyl. i inżenierów kapitan *Flasieński.*

Uwiadomia się niniejszém, iż kapitan artyllerji Zajkowski, mieszkający przy ulicy Nowy Swiat N. 1274, jest upoważniony do zakupywania koni do artyllerji, za które zaraz gotowemi pieniędzmi płaci; ktoby więc miał do sprzedania konie mocne, zdrowe, do pociągu artyllerji zdatne, niechaj się wprost do rzeczonego kapitana zgłosi. (Podpis jak wyżéj.)

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁÓWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKIEJ POD N 616